Nr. 15. Tarnów, dnia 11 kwietnia 1926. Rok II.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr. Prenumerata kwartalnie 2 Zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń.

Najczcigodniejszemu Arcypasterzowi J. E. Ks. Biskupowi Ordynarjuszowi z okazji przypadających Imienin składa Redakcja, Administracja, Czytelnicy „Naszego Głosu" i Chrześcijańskie Związki Zawodowe najserdeczniejsze życzenia: Najdłuższych, szczęśliwych lat!

Jak dalej?

Każda rodzina, każde miasto, czy wieś, każdy organizm społeczny, czy handlowo-przemysłowy, każde państwo — aby żyć, a nie zginąć — musi gospodarować rozumnie.

Rozumnie — to znaczy starać się o pracę, o zarobek, o dochody — a przytem żyć według swego stanu majątkowego. Więcej nad to, co mamy — wydawać nam nie wolno, gdyż inaczej grożą długi bezzwrotne i ruina. Pożyczać również nie można, jeśli się nie przewiduje, że będzie na to, by pożyczkę oddać.

Polska odrodzona, w swojem młodem, ośmioletniem istnieniu miała różne okresy gospodarki państwowej.

Była moraczewszczyzna, co to brała dotąd, aż pustki w Kasie zostały; o dochodach nie myślano. Była paderewszczyzna, co pożyczała gdzie się dało, na każdy procent — o dochodach zaczęli myśleć. Była piłsudszczyzna i Witos: robili wojnę, bili marki, mnożyli urzędy, swoich obsadzali; o dochodach zaczęli radzić. Potem przyszedł Grabski. Uśmiercił markę, wprowadził złotego, zaczął robić dochody systemem grabienia, a równocześnie wydawać, ba — rozrzucać więcej, niż organizm państwa mógł dać, więcej nawet, niż sobie za każdym razem p. Grabski uchwalić kazał.

Nastał wreszcie dzisiejszy rząd koalicyjny. Zamiast, co było wszystkim jasne i co obiecywał zrobić: zmniejszyć wydatki do sumy możliwych dochodów, zaczął czas trawić staraniem o pożyczkę, której nikt dać nie chce, a tymczasem na konto tej pożyczki wydaje się dalej tyle, co za min. Grabskiego i łata się z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc

Jak dalej?

Prawica radzi dyktatora, lewica (P.P.S.) inflację, leniwi i bierni kuratelę Ligi Narodów, żydzi w większości — bolszewizm:

Stronnictwa mędrkują, kłócą się, gmatwają opinję, powiększają chos, zamiast robić, co nakazuje rozum i katolickie sumienie:

Więcej prawdy, mniej blagi; więcej uczciwości, mniej złodziejstwa; więcej oszczędności, mniej rozrzutności; więcej pracy, mniej lenistwa; więcej miłości ojczyzny, mniej sobkostwa; więcej miłości Boga, mniej szatana, brzucha, srebrników judaszowych i bolszewji.

I obecny sejm byłby zdolny do naprawy gospodarki państwowej, gdyby nie to przeklęte partyjnictwo, które doprowadziło do tego, że to, co dziś partje mówią i czynią w Sejmie i Rządzie ma tylko jedną ohydną markę: jak dogryźć drugiej partji, jak swoją wywyższyć, jak się dostosować do kaprysów wyborców, by przy zbliżających się wyboraeh pochwalić się przed wyborcami.

Wobec takich nastrojów nie można myśleć o naprawie. Ten sejm się naprawdę przeżył.

Jak dalej?

Wyłatać budżet na pół roku. Rozwiązać natychmiast sejm, a nowy wybrać zaraz pod hasłem: uczciwości, oszczędności, pracy i naprawy gospodarki państwowej.

Pjot.

O renty dla wdów po poległych.

Ciężki jest los wdów po żołnierzach, poległych na wojnie. Należy się im renta, a że starania o nią, połączone są z wielu formalnosciami, a także ponieważ jest tych wdów wiele, więc wiele z nich i często te same po kilkanaście razy dokuczają po urzędach, bo im bieda dokucza. A jednak do dziśnia są wdowy, które jeszcze ni grosza nie otrzymały. Jedne nie mogą się uporać z wieloma formalnościami, inne, a zwłaszcza te, które mają mężów zaginionych, muszą rok czekać—stosownie do ustawy—od czasu zgłoszenia do sądu o uznanie męża czy syna za zaginionego, aż do otrzymania uznania sądowego.

Te zaś, które już pobierają rentę, powinny w myśl ustawy przedkładać co 6 miesięc deklarację, w której winny być stwierdzone przez kompetentne władze stosunki familijne, zarobkowe i dochodowe. Izba skarbowa w Krakowie, oceniając trudne warunki, wśród jakich się znajdują inwalidzi i wdowy, oraz nie chcąc ich narażać na przykrości i wydatki połączone często z podróżami do władz kościelnych, politycznych i skarbowych, wydała zarządzenie, aby zainteresowani przedkładali deklaracje nie co 6 miesięcy, ale przynajmniej raz w roku. Zarządzenie to stosowane w praktyce już od dłuższego czasu zostało po porozumieniu się z Zarządem wojewódzkiego Związku inwalidów wojennych ogłoszone ostatnio w komunikacie Związku z dnia 20 stycznia br. L. dz. 100, org. 20.

Ponieważ jednak rzadko która z wdów czytuje komunikaty Związku inwalidów, więc należałoby takie rozporządzenia ogłaszać publicznie, przynajmniej w dziennikach. Tak jednak się nie stało. I stąd gdy w lutym br. Izba skarbowa w Krakowie, a raczej oddział VI tej Izby, wstrzymał wypłatę pensji emerytalnych kilku tysiącom wdów i sierót po poległych na wojnie wywołało to wielkie wzburzenie wśród wdów, które, jak zwykle nieświadome kobiety, tłomaczą sobie to postępowanie niezbyt pochlebnie dla rządu. A przecież w czasach obecnych powinno się unikać wszelkich niejasności i rozgoryczenia, na których różne męty usiłują wygrywać swoje atuty.

Wszystkim zaś wdowom po poległych, jak również i inwalidom, którym Izba skarbowa rentę wstrzymała lub jeszcze nie wypłaciła komunikujemy, że Izba skarbowa wszystkim tym, którzy nie przedłożyli w roku 1925 deklaracji, rentę bezwględnie wstrzyma i wypłaci ją dopiero od dnia 1 następującego miesiąca, w którym nadesłanie deklaracji wypełnionej bez najmniejszych usterek.

Handlarze żywym towarem grasują.

Plagą czasów dzisiejszych są dobrze zorganizowane szajki handlarzy kobietami i dziećmi, które prawie bezka nie uprawiają swój niecny proceder wzdłuż i wszerz kuli ziemskiej, a u nas w Polsce również. Przyczyną niemałą zajmowania się tem nikczemnem rzemiosłem jest zbyt pobłażliwy wymiar kary za omawiane przestępstwo. A wszak należy ono niewątpliwie do kategorji bardzo ciężkiej zbrodni. Bo i jakże może być inaczej? Oto rodzice wychowują dziecię, miłują je ponad życie własne i raptem zbrodniarz zabiera je gwałtem i gubi bezpowrotnie. Któż wypowiedzieć zdoła wówczas rozpacz rodziców, a zwłaszcza matki? Wy matki, które kochacie swe dzieci, dobrze to zrozumiecie! A jakąż krzywdę taki bandyta i zbój wyrządza dziewczynie, którą pcha w odmęt brudów i czyni powolnem narzędziem rozkiełznanych chuci różnych zdeprawowanych drabów i »kawalerów« brukowych! Wyrwawszy dziecię z ogniska domowego, wywozi je na poniewierkę w obce, często odległe strony i kraje, gdzie ono potem ginie marnie.

Zbrodnia to potworna, wołająca o pomstę do nieba! Karana też być powinna najwyższym wymiarem sprawiedliwości: **śmiercią.** Tego domaga się prawo Boskie, które mówi o kamieniu młyńskim dla gorszycieli, oraz krzywda tych ludzi, których ona spotkała.

Oto „kwiatki" z ostatnich czasów:

Córkę obywatela m. Radomska 19-letnią pannę G. spotkała niemiła przygoda w pociągu zdążającym do Warszawy, a mianowicie: Do panny G., czytającej sobie książkę, przysiadł się w wagonie elegancki młodzieniec i po za-

warciu znajomości i dłuższej rozmowie prosił w rezultacie urodziwą pannę G. o doręczenie b. ważnego i pilnego listu w Warszawie pod wskazanym adresem na kopercie, gdyż sam w pilnej rodzinnej sprawie musi wysiąść w Pruszkowie. Panna G. wahała się, lecz w końcu uległa serdecznej prośbie młodzieńca i przyrzekła list doręczyć, odmawiając przyjęcia 2 zł. od nieznajomego, jako zwrot za dorożkę. Istotnie młodzieniec wysiadł w Pruszkowie i pożegnał się z całą galanterją z uprzejmą towarzyszką podróży. Całą tę rozmowę i pożegnanie obserwował z boku pewien—kupiec z Łodzi, któremu młodzieniec z tajemniczym listem wydawał się podejrzanym. Na stacji w Warszawie kupiec doszedł do panny G. i w stanowczy sposób skłonił ją do otwarcia koperty i przeczytania treści listu w obecności policji. Tekst brzmiał:

»Towar w dobrym gatunku wysyłam — przytrzymać«.

Podejrzana treść listu zainteresowała policję, poczem uplanowano w komisarjacie, by panna G. z tym listem udała się pod wskazany adres i jeżeli w ciągu 8 minut nie wróci, wkroczy za nią policja w przebraniu cywilnem. Odważna p. G. weszła do tego lokalu — list od niej odebrano i z wyszukaną grzecznością zaproszono do wykwintnego salonu, gdy odmówiła i chciała wyjść, wówczas przemocą ją wstrzymano. Nastąpiło szamotanie się, wtem odezwał się dzwonek, odźwierny nie przypuszczając zasadzki—otworzył drzwi, wówczas policja z brauningami w rękach wkroczyła do lokalu, dopytywując się o p. G. Wynikło zamieszanie. Domownicy nie przyznali się do niczego. Policja przeprowadziła natychmiastową rewizję lokalu. Pannę G. znaleziono zemdlałą ze strachu na fotelu.

Dzięki jednak temu przypadkowi odkryto luksusowy dom rozpusty, stanowiący własność bogatej szajki żywym towarem oraz 14 ladacznic. Cała paka powędrowała do komisarjatu, zaś p. G. z tego przerażenia rozchorowała się.

W Łodzi, do policji, jak podaje »Kurjer Łódzki«, zgłosił się Stoliński Adam, zamieszkały przy ulicy Głównej 18, i zameldował, że jego córka Irena Stolińska, lat 14, opuściła dom w dniu 3 marca, udając się do kościoła i do dnia dzisiejszego nie powróciła. Zachodzi podejrzenie, czy Irena nie padła ofiarą handlarzy żywym towarem. Energiczne dochodzenia prowadzi policja łódzka celem wyświetlenia zagatkowego zniknięcia.

Dnia 18 lutego 17-letnia uczenica, uczęszczająca na jedną z pensyj łódzkich do klasy 6-tej Halina Pelletier, zamieszkała przy ul. Lipowej 32, w Łodzi, córka wdowy, wyszła z lekcji od p. Piradjancowych, Piotrowska 123, o g. 6-tej wiecz. i dotychczas nie powróciła, ku wielkiej rozpaczy nieszczęśliwej swej matki. Różne okoliczności świadczą o tem, że została porwaną przez handlarzy żywym towarem.

Czyż to nie potworne? Włosy na głowie stają z przerażenia o tem, co te dzieci spotkać mogło! Kto krzywdę taką nagrodzić zdoła?

Głównymi organizatorami podłego handlu, o którym mowa, są bezwątpienia żydzi. Pasożytniczy ten naród, któremu zarzucano w ciągu wieków, a i nie bez podstawy, mordowanie dziatek chrześcijańskich „na macę", niczem nie gardzi, byle się wzbogacić za wszelką cenę. Rozpiera się też łokciami i u nas w Polsce, żąda dla siebie przywilejów, mąci, wichrzy i w dodatku córki chrześcijańskie gubi, pogrążając je w bezdenną otchłań nędzy moralnej. Do walki z handlarzami żywym towarem winny stanąć wszystkie społeczne organizacje katolickie i polskie. Nadewszystko zaś Narodowa Organizacja Kobiet przez swoich posłów niech poruszy tę sprawę w Sejmie, niech żąda uchwalenia kar na omawianych zbrodniarzy.

Każdy też, kto dba o dobro moralne polskiego społeczeństwa, o bezpieczeństwo młodych niewiast i dzieci, niech stanie do walki z tą straszliwą zbrodnią. A więc rodzice, prasa duchowieństwo i nauczycielstwo niech się domagają od naszych władz państwowych, by energicznie zajęły się tępieniem tego zwyrodniałego bandytyzmu, przez surowy wymiar sprawiedliwości na przestępców! *„Słowo Katolickie"*

Wstrzymanie podwyżki komornego

za małe mieszkania.

W Nr. 30 Dziennika Ustaw ogłoszono nowelę z dnia 27 marca b. r., zmieniającą niektóre postanowienia ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 r., z mocą obowiązującą od dnia 31 marca b. r.

Nowela wstrzymuje z 1. b. m. podwyżkę komornego za mieszkania 1 pokojowe, złożone z pokoju i kuchni lub samego tylko pokoju, bądź samej kuchni.

Wobec tego komorne za powyższe mieszkania wynosi od 1 bm. tylko 43 proc. przedwojennego komornego, a więc 4'51 zł. od 10 kor., licząc 1'05 zł. za koronę. Wstrzymanie komornego obowiązywać będzie aż do 31 grudnia bieżącego roku.

Należy tu zaznaczyć, że ogłoszone tu i ówdzie nowe stawki komornego od dnia 1-go kwietnia r. b. były bałamutne, gdyż wobec brzmienia omawianej noweli, komorne na drugi kwartał r. b. pozostaje w porównaniu z pierwszym kwartałem r.b. bez zmiany. Lokatorzy, ale tylko jednopokojowych (ewent. z kuchnią) lub jednokuchennych mieszkań, którzy się pospieszyli i na 1 bm. uiścili podwyżkę komornego o 6% mogą obecnie żądać zwrotu owej podwyżki. O ile zaś nie zapłacili podatku wodociągowego i lokatorskiego, płatnego do 14 bm., będą mogli sobie potrącić tę podwyżkę przy zapłacie powyższych podatków.

W dalszym ciągu nowela postanawia, że od orzeczeń urzędu rozjemczego należy kierować do sądu okręgowego, jako instancji odwoławczej. Znaczy to, że odwołania te będą rozpoznawane nie przez wydziały cywilne I instancji sądów okręgowych, jak to dotychczas miało miejsce, a przez wydziały odwoławcze, jako sądy II instancji.

Dotychczas sąd mógł odroczyć eksmisję w uwzględnieniu stosunków gospodarczych pozwanego na przeciąg do 6 miesięcy. Obecnie sąd będzie mógł w razie niezmiennej sytuacji przedłużyć to odroczenie na dalsze 6 miesięcy, ale tylko wtedy, jeżeli eksmisję orzeczono z powodu niepłacenia komornego

Wreszcie omawiana nowela nadaje sądowi prawo odroczenia na czas określony terminu płatności komornego w całości lub części oraz rozłożenia należnego komornego na raty, jeżeli lokator żyje jedynie z pracy i zarobki jego nie przekraczają 80-ciu złotych dla samotnych i 120 złotych dla utrzymujących rodzinę.

Z chwilą, gdy sąd skorzysta z powyższego prawa, niepłacenia komornego w dwóch następujących po sobie ratach przestaje być ważną przyczyną wypowiedzenia najmu, jak to przewiduje obowiązująca ustawa, i nie może być powodem orzeczenia eksmisji Wniosek o odroczenie może być wniesiony także przed terminem płatności i tylko odnośnie do komornego, którego czas płatności ma nadejść w trzech miesiącach od dnia złożenia wniosku

Nowela przedłuża też ochronę na czas do 1-go stycznia 1927-go roku lokatorów fabrycznych, o ile właściwe przedsiębiorstwa były czynne w ciągu roku 1925-go conajmniej przez 6 miesięcy, a przed 31 ym marca br. umowa najmu nie została prawomocnie rozwiązane (według ustawy z 11-go kwietnia 1924 r. ochrona wygasła z dniem 1-ym stycznia 1926 roku).

W byłej dzielnicy austrjackiej termin do wniesienia zarzutów przeciw wypowiedzeniu wynosi w każdym wypadku dni 8 i dopuszczalnem jest w wypadku omieszkania (zaniedbania) tego terminu przywrócenie do pierwotnego stanu w myśl § 146 ustawy o postępowaniu sądowem z dnia 1 sierpnia 1895 roku (w razie przeszkody nieprzewidzianej lub nieuchronnej).

Sprawa ośmiogodzinnego dnia pracy.

Jak wiadomo, w czasie od 15 do 19 marca obradowała w Londynie konferencja pięciu ministrów pracy, zwołana z inicjatywy angielskiego ministra W konferencji wzięli udział ministrowie pracy, Anglji.

Dary życia.

W piękny, słoneczny poranek stanęła przed pięcioma przyjaciółmi, dwudziestoletnimi młodzieńcami, czarodziejka z koszykiem w rękach i rzekła:

— Mam tu pięć darów życia, wybierzcie sobie po jednym, ale dobrze się zastanówcie zanim wybierzecie, bo — ostrzegam was — nie każdy z nich ma jednaką wartość.

Młodzieńcy pociągnęli losy, który z nich ma pierwej wybierać, (a ten, na którego padł los zawołał wesoło:

— Wcale nie mam się nad czem zastanawiać! Wiem co najlepsze! — i chwycił z kosza *Miłość*.

Drugi z kolei chwycił również skwapliwie *Bogactwo*.

Trzeci, o oczach marzycielskich błyszczących jak gwiazdy, wybrał sobie *Sławę*.

Czwarty zastanowił się małą chwilę i z dwóch pozostałych darów wziął *Dobroć*.

Dla piątego zostało tylko *Ubóstwo*. Przyjaciele żartowali sobie z niego, zaś czarodziejka rzekła do nich: Za ćwierć wieku stawicie się wszyscy przedemną i opowiecie, czyście zadowoleni z wyboru? — i znikła,

Po dwudziestupięciu latach stosownie do woli czarodziejki, stawili się przed nią i poczęli się sobie wzajemnie przypatrywać z ciekawością.

Szczególniej zaś z wielkiem zdumieniem oglądano zgrzybiałego starca, którego posługacze szpitalni wtoczyli na wózku. Twarz miał żółtą, zwiędłą, okrytą ropiącemi ranami, oczy zagasłe, a przytem pozbawiony był zupełnie władzy w nogach.

— Któż ty jesteś? — zapytano chórem.

— Jestem tym — odpowiedział paralityk — który wybrał *Miłość*. Pobiegłem z nią w świat szeroki i używałem do syta i do przesytu wszelkich rozkoszy, jakich ona dostarczała, a w których lekkomyślna młodość tak się lubuje. I oto co się w krótkim czasie ze mną stało. Zły dar życia wybrałem.

Towarzysze młodości odwrócili od niego oczy z niesmakiem, a czarodziejka podeszła ze smutkiem do drugiego, równie nieszczęśliwie wyglądającego i spytała:

— A ty jaki dar życia wybrałeś?

— I ja źle wybrałem. Dar życia, który mi się wydał najponętniejszy, zgubił mnie. *Bogactwo* ułatwiło mi wszelkie nadużycia. Jadłem i piłem nad miarę, a nie zmuszony koniecznością do pracy, zgnuśniałem w lenistwie i oto teraz drę, czą mnie różne choroby, wywołane obżarstwem opilstwem i lenistwem. Rak toczy mi gardło artretyzm rwie w nogach, męczą mnie kamienie wątrobiane i nerkowe i różne inne dolegliwości, W dodatku, jak i ten, który wybrał *Miłość*, nie miałem potomstwa i czuję straszny smutek, płynący z osamotnienia...

Wysunęła się przed czarodziejkę jakaś postać szczupła, o zżółkłej cerze, zawiścią pałających oczach i z goryczą poczęła mówić: „Imieniem mojem świat cały rozbrzmiewał, chwaliło mnie tysiące ust i zdawało mi się, żem szczęśliwy. Ale jakże krótko to trwało! Przyszła zawiść, za nią oszczerstwo i nienawiść, potem prześladowanie, a nakoniec politowanie, ze wszystkich najgorsze i najboleśniejsze".

A po tych słowach jego wszyscy poznali zaraz, że człowiekiem, który to mówił, był ten, co z darów życia wybrał *Sławę*.

Zasmucone oczy czarodziejki podniosły się na dwie pozostałe postacie i z ulgą wielką patrzyły na nie długo. Ci chyba muszą być zadowoleni z wybranych darów życia! Oczy jednego z nich patrzyły dokoła z wielkim spokojem, koło ust wił się łagodny uśmiech i głosem pewnym rzekł:

— Ja nie żałuję mojego wyboru. Wprawdzie i ja niekiedy cierpiałem, doznawałem goryczy i zawodów, bo to są części składowe życia, ale na ogół byłem i jestem szczęśliwy. Kochali mnie wszyscy i dziś, gdy moi towarzysze, którzy wybrali *Miłość* i *Bogactwo*, skarżą się na osamotnienie, ja mam nieprzeliczone grono przyjaciół. Dała mi ich wybrana przezemnie: *Dobroć*.

— Śmialiście się ze mnie — rzekł ostatni— gdy mi z darów życia przypadło *Ubóstwo*, lecz pokazuje się, że ono było najlepszym darem życia. — Jestem zdrów i silny, a także zdrowe i silne jest moje potomstwo, jestem wesół, bo praca i spełnianie obowiązku dają mi wielkie zadowolenie. Nie chorowałem nigdy, gdyż *Ubóstwo* nie pozwalało mi dopuszczać się jakichkolwiek nadużyć, które właśnie są jedynem źródłem chorób.

A gdy tak mówił, patrzyli na niego trzej pierwsi ze skrytą zazdrością, bo rzeczywiście jego młodzieńcze siły, czerstwość i świeżość ciała, radość z życia, bijąca z jego czystego spojrzenia były zazdrości godne.

A czarodziejka uśmiechnęła się błogo, szczęśliwa, że wśród darów życia, które ona ma do rozdania, znajdują się takie, które mogą ludziom zapewnić szczęście.

Belgji, Francji, Niemiec i Włoch, oraz dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, Albert Thomas. Podobna konferencja odbyła się już raz we wrześniu 1924 r. w Bernie, ale nie doprowadziła do porozumienia.

Konferencja londyńska okazała się szczęśliwsza, gdyż na niej osiągnięto porozumienie w wielu punktach i podpisano umowę, uzgadniającą pojmowanie i stosowanie różnych artykułów konwencji waszyngtońskiej w sprawie długości dnia pracy.

Osiągnięto porozumienie co do czasu pracy **na kolejach**. Przedstawiciel Niemiec usiłował zakwalifikować tę pracę, jako ciągłą, dla której art. 4 konwencji przewiduje możliwość wyjątkowego stososowania 56-godzinnego tygodnia pracy. Konferencja jednak nie podzieliła tego stanowiska i orzekła, że praca na kolei ma wynosić 48 godzin tygodniowo. Delegat Niemiec ustąpił.

Natomiast poczty nie zostały zrównane w prawach z kolejami. Uznano je za równorzędne z przedsiębiorstwami handlowemi.

Małe warsztaty pracy korzystają z tychsamych praw, co wielkie tj. podlegają 48 godz. tygodnia pracy.

Ważne jest porozumienie co do określenia pojęcia czasu pracy. Ustalono, że „dzień pracy jest to czas, podczas którego jest się na usługach przedsiębiorcy, z wyjątkiem czasu, przeznaczonego na odpoczynek za zgodą obu stron“. Określanie to jest szczególnie ważne dla kopalń, gdzie usiłuje się przedłużać czas pracy pod pretekstem, że zjazd do szybów i wyjazd nie może być zaliczany do czasu pracy.

Długą dyskusję wywołała sprawa pracy przerywanej, co do której konwencja naogół pozwala na przekroczenie 48 godzin w tygodniu. Zgodzono się, że „praca przerywana nie dotyczy produkcji w właściwym tego słowa znaczeniu, lecz tylko robót, które z natury swej przerywane są przez długie okresy bezczynności, podczas których robotnik nie jest czynny fizycznie i nie skupia swej uwagi, a pozostaje na posterunku jedynie, by być gotowy na zawołanie“.

W sprawie dopuszczalności godzin dodatkowych konwencja nie określa zobowiązań powszechnych, pozostawiając to uznaniu poszczególnych krajów. Konferencja potwierdziła ten przepis podkreślając konieczność dodatkowego wynagrodzenia w wysokości minimum 25% płacy za dodatkowe godziny pracy.

W takich gałęziach pracy jak restauracje, przepisany tydzień pracy można rozciągnąć na 7 dni tygodnia.

Drugą ważną sprawą było uzgodnienie artykułu 14 konwencji, mówiącego o możliwości zawieszenia konwencji. Artykuł ten przewiduje możliwość taką tylko w razie wojny i zagrożenia bezpieczeństwa państwowego. I tu Niemcy, jak w dawniejszych wypadkach chciały rozszerzyć brzmienie konwencji w ten sposób, by wolno było zawiesić jej działalność np. z powodu długów reparacyjnych i kryzysu przemysłowego. Konferencja uznała jednak, że należy przestrzegać art. 14 w brzmieniu konwencji, rozumiejąc go tak, iż zawieszenie konwencji może nastąpić tylko wtedy, gdy życie lud ości jest zagrożone z powodu upadku gospodarczoho.

To są najważniejsze punkty porozumienia, ustalone przez konferencję. Nie mają one naturalnie mocy obowiązującej, lecz stanowią materjał podstawowy dla ciał ustawodawczych tych krajów, które uczestniczyły w konferencji. W każdym razie dobrowolne porozumienie się pięciu przemysłowych krajów Europy stanowi postęp na drodze do ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej.

Nie prowokujcie!

Święta minęły. Czas najwyższy na rozpoczęcie robót. To też zaraz pierwszego dnia po świętach ruszyli się robotnicy za poszukiwaniem pracy. W jednej z cegielń tarnowskich taką otrzymali odpowiedź: „Będzie robota, jeśli będziecie pracowali od godz. 7 rano do 6 wieczorem, po 10 gr. za godzinę, t. j. z jednogodzinną przerwą obiadową 10 godzin za 1 zł. dziennie.

Czy pan ten kpi... czy zaczepki szuka? Widocznie nie był ów pan bezrobotnym. Ale jeśli już nie ma odczucia sytuacji, to zapytujemy, czy za 2 zł. dziennie ten pan wyżyje. Na razie nie podajemy imienia tej firmy, bo przypuszczamy, że mówił pod wpływem świątecznego alkoholu, ale jeśliby w cegielni tej miały trwać takie tendencje—podniesiemy krzyk, bo byłoby to graniem na nędzy ludzkiej i drażnieniem prowokacyjnem robotnika.

Panie, źle się pan bawisz!
Nie prowokujcie!! S.

Ze spraw zawodowych.

Centralny Związek Zawodowy

ogrodników i pomocników chrz. w Polsce.

Na życzenie sfer ogrodniczych założono w Krakowie Centralny Związek Zawod. Ogrodników i Pomocników ogrodniczych z progamem działalności na całą Rzeczpospolitą Polskę. — W niedzielę, dnia 28 III. odbyło się w Domu Związkowym w Krakowie Walne Zebranie, na którem omawiano szczegółowo zadania Związku w najbliższej przyszłości. Związek zamierza utworzyć wielką spółdzielnię ogrodniczą, zakładać po większych miastach sklepy ogrodnicze, warzywno-owocowo-nasionowe, celem ułatwienia zbytu produktów. Uchwalono wydać i rozesłać odezwę do wszystkich ogrodników i pomocników ogrodniczych w kraju, celem poinformowania o zadaniach Związku. Na czele Związku stoi jako prezes p. Bartłomiej Dzik, sekretarz p. Eugenjusz Rachwał, skarbnik p. Stanisław Domagała. Związek przyjmuje zgłoszenia ogrodników i pomocników ogrodniczych na członków Związku, służy wszelkiemi informacjami, prowadzi biuro pośrednictwa pracy, poleca kwalifikowanych ogrodników i pomocników na posady i do wszelkich robót w zakres ogrodnictwa wchodzących. Biuro Związku mieści się w Domu Związkowym, Kraków, ul. A. Potockiego L. 11. (telefon 0483) i otwarte jest przez cały dzień. Z prowincji należy nadsyłać zgłoszenia pisemne, na które zaraz będzie udzielona odpowiedź.

„Praca“ na „prima aprilis“

Ani się Tarnów spodziewał, co to za kpiarz ten Kantor.

Dopiero w świątecznym numerze prima-aprilisowym i śmigusowym okazał się jego talent humorystyczny w całej pełni, choć nie po raz pierwszy. Bo dawniej smarował na żydów, na posła Witosa, na obchody w Wierzchosławicach, potem skokiem Patachona znalazł się w „Wyzwoleniu“ a teraz zaczął od pochlebstw p. R., uwielbiania teatru żydowskiego i pisania wodnistych artykułów niby — katolickich.

A wszystko pono na kpiny.

Bo w ostatnim numerze noszącym humorystyczny numer 5 — 6 (pięść do nosa) zakpiła „Praca“ ze wszystkiego i z wszystkich.

I tak na czoło dała artykuł świętalny, w środku o obrazie M. B. Częstochowskiej a w w Kronice zaleca „na święta“ film Kina „Apollo“, z którego obrazki wystawione na widok publiczny w ostatnich dniach W. tygodnia w oknie wystawowym jubilera Marguliesa ukazywały gromadzącej się młodzieży wartość tego filmu, którego akcja dzieje się lub działa w kabarecie albo w domu rozpusty. Podobno takie obrazki rozporządzeniem Województwa krakowskiego miały być konfiskowane, ale nie o tem tu mowa, lecz że „Praca“ zakpiła sobie na „prima aprilis“ z uczuć katolickich czytelników, bo równocześnie wielbi „Alleluja“ Matkę Boską i poleca: „Przygody w nocnym expresie“ o wyuzdanym smaku komicznym.

A po wstępnym artykule umieściła „Praca“ manifest: „Do wszystkich warstw narodu polskiego“. A jakże! Coś w rodzaju manifestu Kajzera lub Marksa. Zapowiada ów manifest, że nadchodzą wybory i doradza, co należy czynić, by złemu zaradzić.

A więc:

„Nie słuchać partji i stronnictwa, bo one jak np. stronnictwo „Wyzwolenie“ kruszeje i rozlatuje się z braku moralnej spoistości, — drugim jest stronnictwo Stapińskiego, co sprzyja Bolszewji i wychwala bolszewickie rządy“.

A dalej czytamy w owym manifeście:

„Co nam wypada przeto czynić? Oto słuchaj inteligencie, chłopie i robotniku: zerwij z dotychczasową partją czy stronnictwem, a powołaj do życia trzy zasadnicze klasowe stronnictwa o wyraźnych obliczach:: Jednolite stronnictwo inteligencji. Jednolite stronnictwo robotnicze. Jednolite stronnictwo ludowe „Piast“.

Jak to?! Więc żadne z dotychczasowych stronnictw nie nadaje się dla inteligencji, lub robotnika, lecz trzeba tworzyć nowe? Co za mądrość! A znowu. Dlaczego chłopi tylko nie mają tworzyć nowego stronnictwa, gdy ich dotychczasowe tyle wykazały bagna, o wiele więcej, niż nie chłopskie stronnictwa? Albo dlaczego akurat „Piast“ ma mieć monopol uszczęśliwiania chłopa?

Nie pytajcie o sens tego manifestu. Przecież to pisane na „prima aprilis“. Lepiejby była jeszcze zażartowała sobie „Praca“ z czytelników, gdyby wprost napisała: Twórcie jednolite stronnictwo inteligencji „Piast“, jednolite stronnictwo robotnicze „Piast“, jednolite stronnictwo mieszczańskie „Piast“. Toby dopiero był jednolity żart!

Ale „Praca“ nie tylko zakpiła sobie z polityki. Dotknęła i tego, którego tak niedawno wielbiła oto co o nim pisze:

„Nagle zjawia się człowiek potężny duchem, coś z siły onych błędnych rycerzy w sobie mający, posiadający coś, bliżej jeszcze nieokreślonego, a co ja nazwałbym Bonapartyzmem. I oto człowiek, o którym gród cały śnił i marzył, — nie! stokroć »tego« ze snów przewyższający, człowiek, który jest gdyby pomazańcem Bożym“...

A dalej:

„To człowiek, jakiego raz spotyka się na sto lat on go tów nas zaćmić, małe gwiazdy, swojem światłem planety, oraz swą genjalną potęgą twórczą“

Szkoda, że autor nie sięgnął dalej w porównaniach n. p. do Nibelungów, Minnesängerów, trubadurów prowansalskich, z którymi ten bohater ma wiele wspólnych cech.

A niektórzy obywatele miasta Tarnowa mimo to nie zrozumieli swego genjusza, bo myśleli jak pisze dalej »Praca«, że p. Komisarz Rządowy przy obecnych dochodach powinien każdemu tarnowianinowi dawać na utrzymanie i kobietki, na papierosy i zabawy, na teatr i kino, a nie — jak to czyni — budować.

I tym chce autor (podobno inżynier) wystawić szpital dla warjatów, do których dziś trzeźwa ludzkość zalicza wszystkich donkiszotów, piszących artykuły o błędnych (oj — błędnych!) rycerzach i pomazańcach tarnowskich, co to koło mazi robią i nią się pomazać muszą.

Tylko nie bierzmy tego na serjo, bo to na „prima aprilis“. A tobie „Cześć Wielki Mężu“, że w czas świąteczny rozweselasz tych, którzy innych humorystycznych pism nie czytają.

Inna rzecz, że p. Komisarz chyba przy modlitwie codziennej prosi Boga, by mu tak niedźwiedzich przysług przyjaciele nie sprawiali, bo nawet gdyby mu kto chciał dokuczyć, nie mógłby zgrabniej.

Ale nie tylko o p. R zaczepiła „Praca“ dostało się i posłowi Witosowi. Tak przynajmniej twierdzi Jan, co po mieście gazety roznosi. Bo tak buńczucznie pisze „Praca“.

...„Ludowi polskiemu trzeba wodza, — na miarę wielką.. Lud polski modli się o tego wodza tęsknotą swego serca — omroczonego biedą i rozpaczą.

Przez miasta i wieś polską idzie wielkie wołanie o wodza i przewodnika“.

A więc ma to być wódz dla miast i wsi! Czy jest taki? Jest! „Praca“ pisze:

„Chłopi polscy! Winniśmy Panu Bogu dziękować, że dał nam człowieka opatrznościowego na te przełomowe czasy dla ruchu ludowego a jest nim Wincenty Witos“...

A na końcu woła autor tego artykułu humorystycznego: „Niech żyje wódz ludu polskiego Witos“.. a precz! z wszystkimi innymi, których wymieniając zapomniał między nimi autor swe nazwisko włożyć.

Bo co to wszystko miasta a zwłaszcza Tarnów obchodzi? Chyba — żeby się zabawić podczas świąt humorem „Pracy“, która tak różnemi drogami chodzi.

A potem jest artykulik tak ogromnie psychologiczny, tak dowcipny n. p. o poselskich brzuchach, „jak u kobiet ciężarnych“ (dosłownie z Pracy!), tak zagmatwany: kubistyczno - futurystyczny, że gdyby znowu zjawił się jaki błędny rycerz a przyoblekł te frazesy w cień Donkiszota i wsadził go na te konie i bohomazy z przedsionków Kina T. S. L. wówczas byłaby dopiero całość jednego stylu.

Na takiego nowego Geniusza w rodzaju tych dwóch, których sławi obecna „Praca“ a o którym pono jeszcze gród tarnowski śni i marzy — czekamy w następnej „Pracy“ — — — — Izasław!

Co tydzień niesie.

ZE ŚWIATA:

Ameryka o Lidze Narodów. Protestowane i zaprzeczane przez dzienniki doniesienie agencji Havasa okazało się jednak prawdziwe. Poseł St. Zjedn. Ameryki Półn. Hougton, obserwator ostatniej sesji Ligi Narodów po powrocie do Ameryki złożył prezydentowi Coolidge'owi sprawozdanie, w którem między innemi powiedział, że kierujące Ligą Narodów mocarstwa nie myślą się rozbroić i że jego zdaniem Europa przestanie się zbroić dopiero wtedy, gdy skutkiem tego zbrojenia dojdzie do zupełnego bankructwa i że wtedy dopiero przystąpi z Ameryką do porozumienia w sprawie rozbrojenia i dlatego też Ameryka powinna trzymać się zdala z wszelką pomocą finansową Europie, aż ta przyjdzie do rozumu.

Spór między republikami południowo-amerykańskiemi **Chile i Peru** o teren Tacua-Arica, na którym miał się odbyć plebiscyt, został zakończony. Na propozycję Stanów Zjednoczonych zgodzono się, że Boliwja otrzyma sporny teren a tem samem dostęp do Oceanu Spokojnego. Gdyby to wszędzie!

Sowiety. Cziczerin dał Lidze Narodów odpowiedź, że Rosja sowiecka nie weźmie udziału w

konferencji rozbrojeniowej, ponieważ ona ma się odbyć w Szwajcarji, z którą Rosja ma stosunki zerwane a także dlatego, że sowiety nie myślą wcale o rozbrojeniu ani na lądzie ani na morzu. Oto tak w praktyce wyglądają hasła komunizmu.

Chiny. Bratobójcze walki o Peking trwają. Miasto jest odcięte zupełnie od świata.

Islam. Zamiast Kongresu w Kairze celem wyboru Kalifa, odbędzie zjazd w Mekce, na którym ma być założona Liga Narodów mahometańskich.

Faszyzm włoski. Dnia 7 kwietnia dokonany został w Rzymie zamach na prezydenta ministrów Mussoliniego, gdy wychodził z sali obrad po otwarciu międzynarodowego kongresu lekarskiego. Wówczas zbliżyła się do niego pewna starsza kobieta i oddała do niego z bliska strzał rewolwerowy. Mussolini doznał lekkiego zranienia kości nosowej, zachował jednak spokój i zimną krew i wydał natychmiast zarządzenia celem utrzymania spokoju. Publiczność licznie zgromadzona na placu chciała kobietę ową zlynczować. Kobieta została aresztowana i odstawiona do więzienia. Jest to Angielka nazw. Violetto Gibson, liczy 50 lat.

Generalny sekretarz faszystów Farinacci ustąpił z tego stanowiska. Powodem ustąpienia były tarcia między frakcją umiarkowaną a radykalną, której przewodził Farinacci. Ustąpienie jego a zwłaszcza mianowanie następcy Turati'ego świadczy o zwycięstwie kierunku umiarkowanego. Przewidują jednak kryzys w faszyźmie i rozbicie się obu grup na odrębne partje.

Jugosławja. Prezydent ministrów Pasicz wręczył 24 marca królowi dymisję gabinetu na skutek walki między nim a Radiczem, a raczej Chorwatami a radykałami serbskiemi. Być więc może, że obecnie skończy się niezwykła karjera Pasicza, który liczy obecnie już przeszło 80 lat i od pół wieku odgrywał w Serbji decydującą rolę. Pasicz jest obecnie skompromitowany, ponieważ jego syn obwiniony został publicznie o rozmaite czyny korupcyjne, których dokonał pod firmą swego ojca.

Grecja. Prezydentem państwa wybrany został gen. Pangalos.

Międzynarodowe budowle. Międzynarodowe biuro pracy zakończyło niedawno przeprowadzkę do swego nowego gmachu w miejscowości Secheron nad jeziorem lemańskiem. Uroczysta inauguracja nowego gmachu ma się odbyć 6 czerwca. Nowy gmach zaopatrzony jest we wszelkie nowoczesne instalacje techniczne, a zwłaszcza bibljoteka należeć będzie do najlepiej urządzonych na świecie.

Nowy gmach Ligi Narodów. W myśl uchwały nadzwyczajnej sesji Ligi narodów, sekretarz generalny Ligi zakupił wielką parcelę za 1,300.000 franków szwajcarskich, na której wybudowany zostanie nowy budynek, obejmujący sekretarjat generalny Ligi i salę zgromadzeń Ligi.

Z POLSKI.

Dużo zamętu narobił w ostatnich miesiącach marszałek Piłsudski, swemi wystąpieniami przeciw generałom armji polskiej. Dowódzca korpusu krakowskiego, gen. Szeptycki, wystąpił z tego powodu z armji. W chwili, **gdy nam potrzeba w państwie żmudnej pracy w bratniej zgodzie,** dzielenie armji na dwa zwalczające się mocno obozy jest przestępstwem. I ubolewać należy, że rząd nie zdobywa się na silną rękę, aby temu wichrzeniu kres położyć. Przecież od posłuszeństwa dla prawowrządnej władzy nie jest nikt wyjęty, ani marszałek Piłsudski. Swą pracą przysłużył się zaszczytnie Ojczyźnie, niechże teraz da dobry przykład obywatelskiej pracy pokojowej.

Silny rząd jest nam obecnie bardzo potrzebny, **bo komunizm** próbuje w mętnej wodzie ryby łowić. Stwierdzono, że rozruchy w Kaliszu, we Włocławku, a i ostatnie w Stryju i Lublinie prowadzili i podżegali komuniści.

W związku z wykryciem w Warszawie olbrzymiej drukarni i składu odezw i broszur komunistycznych, prowadzonych przez żydów (o czem donosiliśmy) **aresztowano** około 100 osób, w tem: **46 uczniów, 23 uczenice** szkół średnich i **8 akademików** wyznania mojżeszowego. Obiecująca młodzież! I to się nazywa współżycie z Polską.

W Zakopanem odbył się podczas świąt wielkanocnych zjazd przedstawicieli obecnej większości rządowej. Co tam uradzono—na razie niewiadomo. Przypuszczamy, że narady te będą miały stanowczy wpływ na losy koalicji rządowej.

W Warszawie zmarł onegdaj zasłużony działacz na polu kooperatyw w Polsce, **Romuald Mielczarski,** twórca i długoletni kierownik stowarzyszenia spółdzielczego „Społem“, ostatnio naczelny dyrektor Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. Po ukończeniu akademji w Antwerpji, objął zmarły stanowisko w bibljotece w Rapperswilu. W roku 1906 wrócił do kraju i wraz z dzisiejszym prezydentem Rzeczypospolitej stanął na czele ruchu spółdzielczego w Polsce. Z jego inicjatywy po stało przeszło 700 kooperatyw.

Komunikaty.

Wydział T-wa Muzycznego zawiadamia Członków wśład za ulotnymi ogłoszeniami, rozrzuconymi w mieście, — że Walne Zebranie Członków T-wa odbędzie się we środę dnia 14 kwietnia br. o godzinie 6 tej po poł. w lokalu T-wa.

Wrazie braku kompletu następne Zebranie odbędzie się w pół godziny później (6·30) bez względu na ilość zebranych Członków.

—o—

Święcone Chrześcijańskiego Związku Czeladników Masarskich odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godz 7 wieczorem w sali Sekretarjatu Chrześć. Zw. Zaw., na które członków zaprasza

Wydział.

Od Administracji.

Upraszamy Szan. P. T. Prenumeratorów o rychłe wyrównanie prenumeraty za II. kwartał, celem uregulowania nakładu.

KRONIKA.

Ruch oświatowy w powiecie tarnowskim. Ruch oświatowy w powiecie w stosunku do innych powiatów jest bardzo duży Przy Tow. Szkoły Ludowej istnieje pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. Grabowieckiego sekcja odczytowa z ramienia której prawie w każdą niedzielę wyjeżdżają prelegenci: Pp. Pogoda, Grabowiecka, Wilburg.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze urządza odczyty i pogadanki o rolnictwie, na którym wykładają Pp. Juszkiewicz i Boruch.

Odczuwany dotkliwie brak aparatu do wyświetlenia obrazów usunięty będzie dzięki „Ognisku“ nauczycielskiemu w Tarnowie, które taki aparat uchwaliło zakupić, aby móc wykłady swych prelegentów ilustrować obrazami.

Wiadomość tę podajemy za „Ludem Polskim“ tem chętniej, że w poprzednim numerze umieściliśmy notatkę o tej palącej sprawie.

Operetkę „Kochanka Premjera“ odegra 14 b. m. Krakowski teatr operetkowy „Nowości“ w Sokole I. o godz. 8 wieczorem.

Zabawę dla dzieci urządza T-wo gimn. Sokół I. w niedzielę 11 b. m. o godz 3. po połud. w sali własnego gmachu

Odroczenie terminu płatności podatku wodociągowego za II. kwartał do 15 maja bm. ogłasza Magistrat na mocy uchwały Tymcz. Zarządu Miasta.

Wstrzymanie wyjazdu robotników polskich do Niemiec. Wobec wyczerpania oznaczonej przez rząd niemiecki maksymalnej kwoty robotników polskich, którzy mogą w br. uzyskać pracę sezonową na roli, urząd emigracyjny przy min. pracy i opieki społ. wstrzymał dalsze wydawanie paszportów emigracyjnych robotnikom tej katogorji.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie okr. krakowskiego.

Mianowania. Naczelnikami sądu pow. mianowani: sędzia sądu okr. Dr. Stefan Zapała z Krakowa do Mielca, Tymoteusz Pronyszyn z Mielca do Radomyśla Wielkiego, Dr. Józef Marć z Tarnobrzega do Pilzna, Dr. Władysław Miloś z Mielca do Wojnicza. Sędziami powiatowymi mianowani: aplikant Dr Józef Figwer do Mielca.

Przeniesienia. Sędziowie okr.: Adam Balon z Tarnowa do Krakowa, Dr. Anatol Szklarzewicz z Jasła do Tarnowa, Sędzia pow. Dr. Leon Konopka z Gorlic do Ropczyc.

W stan spoczynku. Sędzia pow. Andrzej Megger w Ropczycach.

Pogłoski o mordzie rytualnym w Wiśniczu. Wielkie zaniepokojenie wśród ludności żydowskiej Wiśnicza wywołała rewizja przeprowadzona w domu modlitwy zwolenników rabina z Bobowy. Tego samego i następnego dnia odbywały się dalsze rewizje i prowadzone były dochodzenia u rozmaitych innych osób z pośród ludności żydowskiej Wiśnicza. Wkrótce lotem błyskawicy rozniosła się po mieście wiadomość, że żydzi mieli we czwartek o godzinie 10 rano zwabić do domu modlitwy dziewczynę chrześcijańską, Marję Juszczykównę, liczącą lat 17, gdzie ją rzekomo chcieli zadusić i schować do skrzyni, by użyć krwi na mace.

Policja tutejszego posterunku wdrożyła śledztwo i sprawa znajduje się obecnie w toku dochodzeń sądowych. „Nowy Dziennik“ żydowski twierdzi, że zeznania Juszczykównej wykazują dość wielkie sprzeczności. Sprawa tego rzekomego mordu rytualnego poruszyła w najwyższym stopniu ludność miejscową. Doszło do tego, że okoliczni chłopi odgrażają się żydom, a służące odchodzą z żydowskich domów, oświadczając, że się boją.

Niech kto pilnuje skweru przy ul. Sienkiewicza, bo inaczej okoliczny temperament niszczycielski zniszczy wszystko doszczętnie. Już w czasie świąt żydowskich wydarto od strony ulicy Kosza owej ogrodzenie, trawniki depczą wszyscy bezkarnie, że tylko gołą znać ziemię, już siedzą na wszystkich ogrodzeniach, tak że one wkrótce opadną a nawet wspinają się po drzewkach.

Współpracownik magik wioskowy i jarmaczny Stanisław Florek z Czortkowa skradł powierzoną mu na święta przez koleżankę po fachu Stanisławę Augustyn z Tarnowa—bieliznę i inne rzeczy i uciekł Ścigają go teraz władze sądowe.

W lutym b. r. skradł garderobę męską, wartości 250 zł. Daniel Wojciech, pochodzący z Sędziszowa Marji Jelonek, zamieszkałej przy ul. Mickiewicza, przez włamanie się do zamkniętego mieszkania — a w Wielką Sobotę usiłował skradzione rzeczy sprzedać i zrobić sobie święta, ale go policja zahaczyła i pod klucz odstawiła.

Myślał, że rower można sobie przywłaszczyć. Pożyczył go u Augusta Weissa, z wypożyczalni rowerów przy Przecznicy Zabłockiej rzekomo na godzinę w pierwszy dzień świąt, a oddał dopiero po dwóch dniach, gdy się dowiedział, że policja jest na tropie sprawcy.

Zmarli w ubiegłym tygodniu:

Jan Duchiewicz, b. pracownik firmy Szancera w 76 r. życia zmarł 2 bm. o godz. 5 po poł. Pogrzeb odbył się 4 bm. z domu żałoby przy ul. Urwanej 13.

Aleksander Mikuciński, skarbnik Kasy Oszczędności w 65 r. życia zmarł 4 bm. Pogrzeb odbył się 6 bm. o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ul. Krakowskiej 15.

Kazimierz Nędzyński, brat Zgromadzenia XX. Misjonarzy w 64 r. życia zmarł 5 bm. Pogrzeb odbył się 7 bm. o godz. 8 rano.

Wincentyna z *Domańskich* **Starczewska,** wdowa po właścicielu dóbr w 76 r. życia zmarła 7 bm. Pogrzeb odbył się 9 bm. o godz. 5 po poł. z domu żałoby przy ul. Piłsudskiego 29.

Na bezrobotnych złożono w Redakcji: P. M. 1 suknię, 1 p. półbucików, 1 torebkę i 2 kapelusze.

Kogut Władysław, ur. 1896 r. w Smęgorzowie powiat Dąbrowa unieważnia skradzioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

Z ostatniej chwili.

Katastrofa kolejowa pod Rzezawą.

Pociąg pospieszny (t. zw. międzynarodowy) kursujący między Lwowem a Dziedzicami, który wyjeżdża z Tarnowa o godz. 11·07 w kierunku Krakowa uległ we czwartek 8 b. m. o godzinie 11·40 wykolejeniu, spowodowanemu rozkręceniem szyn przez zbrodniczą rękę. Wypadek stał się tuż przed mostkiem koło Rzezawy i byłby straszny w skutkach, gdyby nie przytomność maszynisty, który spostrzegł zbrodniczą machinację i zahamował w ostatniej chwili. Nie mógł już jednak zapobiec katastrofie. Maszyna i wozy z wyjątkiem dwóch stoczyły się z nasypu i przewróciły, o mało jednak nie wpadły do rzeki. Ofiar śmierci nie ma; rannych przewieziono do Bochni i Krakowa. Sam maszynista wyszedł z wypadku cało i w piątek rano wracał przez Tarnów do rodziny. Na miejsce ofiar pospieszyły natychmiast i pracowały do rana wozy ratunkowe wraz z obsługą lekarską i pomocniczą kolejową z Tarnowa, Bochni i Krakowa. Ruch normalny pociągów na tej linji w przeciągu dwóch godzin przywrócono.

HUMOR.

Reduktor.

— Kto to ci się Fryziu kłaniał?
— Ach — to nasz reduktor...
— Może redaktor?
— Nie mamusiu — reduktor, bo on mnie przecież zredukował.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.